

Kultura Liberalna, November 29, 2011 - Aleksander Laskowski

[...] Z wielką ciekawością, podsycaną wspomnieniem ich poprzedniej płyty, sięgnąłem po nowy album zespołu Concerto de' Cavalieri Marcello Di Lisa, nagrany ze znakomitą śpiewaczką Danielą Barcellona (mezzosopran). Nową płytę Di Lisa w całości poświęcił muzyce Alessandra Scarlattiego. Przygotowanie tych nagrań wymagało ogromnego wysiłku, jako że najpierw konieczne było opracowanie źródeł. „Muzyka operowa Alessandra Scarlattiego - mówi Marcello Di Lisa - jeśli nie liczyć najsłynniejszych tytułów, w większości jest niewydana, nie tylko na płytach, ale brakuje też krytycznych edycji i *urtextów*. Pierwszym krokiem było więc zebranie manuskryptów rozproszonych po bibliotekach Włoch i całej Europy. Musiałem analizować źródła i konfrontować je ze sobą. Zajęło to niemal rok, w czasie którego powstał też ogólny zarys programu płyty, która zawierać miała ostatnich sześć *drammi per musica* Scarlattiego: trzech napisanych dla Rzymu, dokładniej zaś dla Teatro Capranica – «Telemaco» (1718), «Marco Attilio Regolo» (1719), «Griselda» (1721) i trzech skomponowanych dla Neapolu, wystawionych po raz pierwszy w Teatro San Bartolomeo – «Tigrane» (1715), «Carlo re d'Allemagna» (1716) i «Cambise» (1719)”. Z utworów tych Di Lisa wybrał uwertury i arie, które budują spójną, energetyczną narrację płyty, a jednocześnie pokazują kompozytorską wszechstronność Scarlattiego. Ważnym elementem całego przedsięwzięcia była praca nad tekstem, zwłaszcza że libretta do jego oper pisali znani w epoce literaci, tacy jak Apostolo Zeno, Francesco Silvano, Domenico Lalli, Matteo Noris i Carlo Sigismondo Capeci, a ich dzieła wybijają się wysoko ponad operową przeciętność epoki. „Także muzyka Scarlattiego, inaczej niż Haendla czy Vivaldiego – uważa Marcello Di Lisa – zawiera istotny komponent intelektualny, bowiem kompozytor rzadko godził się na kompromis, który zaowocowałby fajerwerkami dla primadonny czy kastrata. Używane przez niego środki kompozytorskie cechuje bogactwo wyobraźni, celem jednak nie jest zaskakiwanie czy szokowanie słuchacza, a angażowanie go. Takie podejście często wywoływało konfuzję współczesnej Scarlattiemu publiczności. Przysparza ono też kłopotów wykonawcom, jako że instrumentalista nigdy nie może podążać za własnym instynktem i grać od niechcienia, lecz musi wciąż w skupieniu gonić zaskakujące pomysły kompozytora”. Owa pogoń grupie Concerto de' Cavalieri udaje się znakomicie. Właściwie opisując ten album, trudno nie ulec pokusie puszczenia wodzy aliteracyjnym ekscesom. Tak więc mamy album: ekstatycznie energetyczny, dynamicznie dramatyczny i lapidarnie liryczny. By jednak owe ekscesy ukrócić, sięgnijmy po recenzencki cytat z wydawanej za życia Alessandra Scarlattiego „Gazzetta di Napoli”: „[...] *non mai abbastanza lodato Cavaliere Alessandro Scarlatti [...] che quanto più cresce nell'età, tanto maggiormente acquista nuove sublimi idee nelle sue Composizioni*”. Cytat powyższy mógłby dotyczyć Marcello Di Lisa, gdyby tylko słowo „Composizioni” zamienić na „Interpretazioni”.